

50 stopni w cieniu

50 stopni w cieniu dopadło znowu mnie  
Kandura mi powiewa, pot ze mnie leje się  
A wszystkie cztery żony marudzą, że im źle  
O Allah, czemu chcesz tak ciężko wypróbować mnie.

Na plażach dookoła niewiernych leży tłum  
Gdziekolwiek prawie goła turystka robi szum,  
O Allah daj mi siłę, opanowanie daj,  
Bo widok ten spokojnie zniesie tylko chłop bez jaj.

(zaśpiew arabski)

Na giełdzie moje akcje gwałtownie spadły w dół  
I zamiast trzech milionów zarobię dwa i pół.  
I kindżał się prostuje, kiedy pomyślę, że  
Znow na wakacje w Europie nie wpuszczili mnie.

Wieczorem w nocnym klubie obsługa klania się  
A tłum seksownych dziewcząt krąży dookoła mnie  
I nikt nie zechce słuchać opowieści mej  
Jak wiele stresu w swoim życiu ma naftowy szejk.

(zaśpiew arabski)

Czas kończyć tę balladę, mój szofer czeka już  
Zakładam znowu burnus, za pas zatykam nóż,  
Pustyni starym szlakiem Mercedes rażno rwie  
A ja na tylnej sofie auta słodko sobie śpię.

Za oknem Mercedesa wielbłądy pasą się  
A ulubiona koza meczy, gdy widzi mnie  
I nikt mi nie podskoczy, sam sobie jestem pan,  
Dopóki w willi zamiast studni szyb naftowy mam.

(zaśpiew arabski)